Nr. 100 (130) | Łódź, wtorek 24 kwietnia 1945 r. | Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Historyczny układ

W przemówieniu, wygłoszonym na Kremlu po podpisaniu układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską, Marszałek Stalin stwierdził, że układ ten ma wielkie znaczenie historyczne. W słowach tych nie ma przesady. Układ podpisany dnia 21 kwietnia r. b. w Moskwie nakreśla wytyczne dla rozwoju dziejów Polski na najbliższy okres historyczny:

Treść układu i przemówienia wygłoszone po jego podpisaniu odbiegają od szablonów przyjętych w stosunkach dyplomatycznych. Układ jest wyrazem dążeń i postulatów najszerszych mas ludowych Polski i dlatego każdy robotnik i chłop polski, każdy pracownik i inteligent powinni zapoznać się z tym historycznym układem, zrozumieć i zapamiętać jego treść.

Krótki wstęp do układu wymienia cztery przesłanki, które skłoniły Rządy ZSRR i Polski do podpisania tego aktu. Są to: 1) niezłomna wola do doprowadzenia wspólnie do zwycięstwa wojny z Niemcami, 2) pragnienie utrwalenia zasadniczego przełomu w dziejach stosunków polsko - radzieckich. 3) przeświadczenie, że umocnienie dobrych stosunków sąsiedzkich odpowiada żywotnym interesom narodów polskiego i radzieckiego, 4) dążenie do poparcia po wojnie sprawy pokoju i bezpieczeństwa.

Po tym wstępie następuje 8 zwięzłych artykułów, które w jasnych i dla każdego zrozumiałych słowach formułują to, czego domagały się na licznych wiecach i zgromadzeniach masy pracujące Polski.

Art. 1 układu zawiera zobowiązanie prowadzenia wojny z Niemcami do zwycięskiego końca. Artykuł ten wykonują na polach walki miliony żołnierzy Czerwonej Armii i Wojska Polskiego.

Przyjaźń polsko-radziecka nie jest zjawiskiem przejściowym, wywołanym tylko potrzebami wspólnego prowadzenia wojny. Stwierdza to artykuł 2 układu, mówiący o zachowaniu i wzmocnieniu stałej i niezachwianej przyjaźni i po zakończeniu wojny. W tym że artykule znajdujemy wyraźną odpowiedź na niecną agitację wszelkiego rodzaju sceptyków, malkontentów i „londyńczyków": zobowiązanie Związku Radzieckiego do poszanowania niezależności i suwerenności Polski oraz do nieingerowania w nasze sprawy wewnętrzne.

Zwycięskie zakończenie wojny z Niemcami nie usunie groźby ponownej agresji ze strony Niemiec. To też art. 3 układu zawiera zobowiązanie Związku Radzieckiego i Polski do zwalczania wszelkimi środkami groźby tego rodzaju agresji, w szczególności przez uczestniczenie w międzynarodowych organizacjach pokoju i bezpieczeństwa.

W odróżnieniu od koncepcji „bloku zachodniego", lansowanych na zachodzie przez pewne koła wielkokapitalistyczne, rozszerzony przez układ polsko - radziecki potężny blok wschodni nie ma charakteru agresywnego,a jedynie charakter obronny przed agresją niemiecką. Marsz. Stalin stwierdził w swym przemówieniu: „Niemiecka agresja została ujarzmiona ze wschodu. Nie ulega wątpliwości, że jeśli ta bariera ze wschodu będzie uzupełniona barierą z zachodu, t. j. przymierzem naszych krajów z naszymi sprzymierzeńcami na zachodzie, to można śmiało powiedzieć. że niemiecka zaborczość będzie okiełznana".

Art. 4 układu zawiera wnioski i konsekwencje z art. 3. Gdyby pomimo wszelkich starań pokojowych doszło do nowej wojny z Niemcami, Związek Radziecki i Polska zobowiązują się do wzajemnej pomocy wojennej. Chociaż formalnie jest to zobowiązanie wzajemne, przykład obecnej wojny poucza nas, że główny ciężar tego zobowiązania spada na Związek Radziecki. Przykład ten jednocześnie dowodzi, że Związek Radziecki z przyjętych zobowiązań się wywiązuje.

Również art. 5 jest rozwinięciem i wnioskiem, wypływającym z poprzednich artykułów. Zobowiązanie niezawierania rozejmu lub pokoju z Niemcami bez wzajemnej zgody jest oczywiste i nie wymaga dalszego omówienia.

Nie mniej jasne, choć tym bardziej doniosłe jest postanowienie art. 6 układu — zobowiązanie niezawierania sojuszów i nie wstępowania do koalicyj skierowanych przeciwko jednej z układających się stron. Postanowienie to przekreśla marzenia emigrantów londyńskich o udziale Polski w koalicji „środkowo - europejskiej", skierowanej swym ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przyjaźń Związku Radzieckiego i Polski, zapoczątkowana podczas obecnej wojny, nie ogranicza się do dziedziny wojskowej. Stwierdza to art. 7 układu, zapowiadający dalszy rozwój i umocnienie ekonomicznej i kulturalnej więzi między obydwoma krajami. Gdy zaś czytamy w tymże artykule, że Polska i Związek Radziecki „będą sobie pomagały nawzajem w odbudowie gospodarczej" — to dobrze wiemy, że faktycznie jest to zobowiązanie potężnego Związku Radzieckiego do pomocy przy odbudowie gospodarki polskiej, zobowiązanie, do wykonania którego Związek Radziecki już dawno przystąpił.

Wreszcie art. 8 prócz przepisów natury formalnej zawiera postanowienie o 20-letnim okresie obowiązywania podpisanego układu.

Takie byłoby streszczenie historycznego układu, który podpisany został przez Premiera Rządu Tymczasowego tow. Osóbkę-Morawskiego i Marszałka Stalina w Moskwie dnia 21 kwietnia 1945 r.

W przemówieniu wygłoszonym po podpisaniu układu, tow. Osóbka-Morawski powiedział: „Naród polski przyjmie ten układ jako polityczne zdarzenie wielkiej wagi, jako gwarancję trwałego pokoju i bezpieczeństwa, jako gwarancję stałej wolności i niezależności". Wiadomości nadchodzące z całego kraju wykazują, że właśnie tak przyjęty i oceniony został ten historyczny akt.

Wojsko Polskie wita pakt

Na zebraniu oficerów, podoficerów i żołnierzy jednostki wojskowej pp. 83704 uchwalona została rezolucja o następującym brzmieniu:

„Z radością witamy fakt zawarcia paktu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Polską. Pakt ten jest najlepszą gwarancją suwerenności Polski i jeszcze raz potwierdza słuszność polityki obozu demokracji polskiej, przeprowadzanej konsekwentnie pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej i Tymczasowego Rządu R. P.

Pakt zacieśnia przyjazną współpracę z bratnimi narodami Związku Radzieckiego, współpracę, która pomoże nam w odbudowie potęgi naszej ojczyzny.

W obliczu zawarcia paktu zobowiązujemy się wiecznie stać na straży demokracji, zwalczać wszelkie próby zmierzające do zakłócenia przyjaźni polsko-radzieckiej, wspólnie z Armią Czerwoną, nie szczędząc sił i krwi walczyć z hitlerowskim najeźdźcą aż do ostatecznego jego rozbicia.

Czerwona Armia i Wojsko Polskie w Berlinie

KOMUNIKAT WOJENNY RADZIECKIEGO BIURA INFORMACYJNEGO

Wojska I-go Frontu Białoruskiego przeszły do ofensywy z przyczółków mostowych na zachodnim brzegu Odry przy silnym poparciu artylerii i lotnictwa i przerwały silnie ufortyfikowany i głęboko rozbudowany niemiecki system obronny, osłaniający Berlin ze wschodu. Wojska Frontu posunęły o 60—100 km naprzód, zdobyły miasta Frankfurt nad Odrą, Oranienburg, Birkenwerde, Henigsdorf, Pankow, Friedrichsfeld, Karlshorst, Coepenick i wdarły się do stolicy Niemiec, Berlina. Dnia 22 kwietnia wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 4 tysiące niemieckich żołnierzy i oficerów i zdobyły 85 dział polowych, 3.100 samochodów, 67 lokomotyw, 1.800 wagonów i 30 magazynów ze sprzętem wojennym.

Wojska I-go Frontu Ukraińskiego przeszły do działań ofensywnych przy silnym poparciu artylerii i lotnictwa, przerwały silnie ufortyfikowaną i głęboko rozbudowaną niemiecką linię obronną nad Nissą, posunęły się naprzód o 80—160 km, zdobyły miasta Kottbus, Luebben, Zossen, Trebbin, Rangsdorf, Beelitz, Luckenwalde, Treuenbrientzen, Zahna, Marienfeld, Teltow i wdarły się z południa do stolicy Niemiec, Berlina.

Równocześnie wojska Frontu, nacierające w kierunku na Drezno, zdobyły miasta Kirchhain, Falkenberg, Muehlberg, Pulsnitz i osiągnęły Łabę na północny zachód od Drezna. Dnia 22 kwietnia wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 7.000 niemieckich żołnierzy i oficerów i zdobyły 200 czołgów, 105 dział polowych i 3.000 samochodów.

Wojska IV-go Frontu Ukraińskiego, kontynuując działania ofensywne, wzięły szturmem na terytorium Czechosłowacji miasto Opawa (Troppau) — ważny węzeł komunikacyjny i silny punkt oparcia niemieckiego systemu obronnego.

Na terytorium Czechosłowacji wojska II-go Frontu Ukraińskiego, nacierające na południowy zachód od miasta Godonin, zajęły szereg miejscowości.

*

Wraz z oddziałami I Frontu Białoruskiego wdarły się do Berlina oddziały Pierwszej Armii Polskiej. Wraz z oddziałami I Frontu Ukraińskiego wdarły się od Berlina oddziały Drugiej Armii Polskiej. (Polpress).

Kraj manifestuje swą radość

WARSZAWA, (Polpress) Napływające z całego kraju wiadomości wykazują olbrzymie zainteresowanie i entuziazm społeczeństwa dla podpisanego w dniu 21 bm. przez Rząd Polski i Z. S. R. R. paktu przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

Szczególnie masowy charakter przybrały demonstracje mieszkańców Warszawy, Krakowa, Łodzi i Zgierza. W Warszawie w szeregu instytucji odbyły się wiece pracownicze i robotnicze, w których wzięło udział wiele tysięcy osób. Zgromadzeni w sali zebrań Rady Miejskiej przedstawiciele całego społeczeństwa warszawskiego w jednomyślnie uchwalonej rezolucji stwierdzają, że „tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego Polska odzyskała niepodległość tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego odrodzone Wojsko Polskie ma dziś możność ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną walczyć na przedmieściach Berlina, tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego Polska utrwala swe granice nad Bałtykiem, nad Odrą i Nissą, i tylko dzięki tej pomocy odbudowuje się nasza Stolica i nasz kraj. We wspólnej walce przeciw Niemcom zrodziło się polsko-radzieckie braterstwo broni i polsko-radziecka współpraca polityczna". I dlatego stwierdza rezolucja „zawarty przez Tymczasowy Rząd Polski z Związkiem Radzieckim historyczny układ wzajemnej pomocy i współpracy powojennej witamy jako zacieśnienie się i rozszerzenie współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej polsko-radzieckiej, ważki i cenny wkład do dzieła pokoju i bezpieczeństwa świata".

Kraków demonstrował swój entuzjazm dla zawartego przymierza polsko-radzieckiego szeregiem wieców robotniczych i inteligencji pracującej. Wszystkie uchwalone rezolucje zgodnie stwierdzają, że przez zawarcie umowy o wzajemnej pomocy i współpracy z potężnym sąsiadem Z. S. R. R. pozycja międzynarodowa Polski uległa wzmocnieniu. Przez zawarcie tej umowy kraj nasz uzyskał rękojmię bezpieczeństwa na wypadek nowej agresji państw faszystowskich.

Robotnicza Łódź szczególnie żywiołowo manifestowała swe uczucia dla przyjaźni narodów słowiańskich, znajdującej swe najlepsze odzwierciedlenie w zawartym pakcie polsko-radzieckim. Tysiące robotników wielkich zakładów przemysłowych Buhlego, Łódzkiej Fabryki Nici, Seiberta, „Gentleman", Kindermana, Johna, Klinge i Schulz, a przede wszystkim zebranie przedstawicieli wszystkich Rad Zakładowych — reprezentujących 60 tysięczną masę robotniczą i inteligencji pracującej w spontanicznie uchwalonych rezolucjach i depeszach skierowanych do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. B. Bieruta i Premiera Rządu Tymczasowego R. P. ob. E. Osóbki-Morawskiego oraz Marszałka Związku Radzieckiego Józefa Stalina wyrażali swą największą radość i podziękowanie za wprowadzenie polityki zagranicznej Polski na drogę braterskiego porozumienia i współpracy ze Związkiem Radzieckim.

W rezolucji uchwalonej na zebraniu przedstawicieli Rad Zakładowych skierowanej na ręce Prezydenta ob. Bieruta i Premiera ob. Osóbki-Morawskiego czytamy m. in.: „Nie wątpimy, że prowadzona przez Rząd Tymczasowy polityka przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, która przyniosła wolność naszemu narodowi, jest zarazem jedyną drogą, która może zagwarantować jego niepodległy byt i zapewnić przyszłą pokojową odbudowę kraju. Wierzymy, że polityka sojuszu państw słowiańskich jest jedyną podstawą i fundamentem pokoju międzynarodowego".

Dziennikarze polscy do dziennikarzy radzieckich

ŁÓDŹ. *(Polpress).* Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. wystosował dnia 23 kwietnia b. r. do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Prasy ZSRR w Moskwie następującą depeszę:

„Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. z okazji zawarcia układu o przyjaźni pomiędzy Polską i ZSRR — śle serdeczne pozdrowienia kolegom dziennikarzom radzieckim, z którymi dziennikarze polscy pragną solidarnie współpracować dla sprawy wiecznej przyjaźni między naszymi narodami".

Depeszę podpisali: prezes Józef Wąsowski, wiceprezes Andrzej Jan Nowicki, członkowie zarządu: Maria [illegible], Józef Giebułtowicz, Tadeusz Ulanowski, Jan Dąbrowski, Jan Urban, Szczęsny Dobrowolski, Leopold Marszak, Stanisław Nadzin.

Amerykanie zbliżają się do Monachium

LONDYN, *(BBC)*. Najsilniejszy napór wojsk alianckich daje się obecnie zauważyć w Niemczech południowych, w kierunku Monachium. Amerykanie zbliżają się do stolicy Bawarii jednocześnie z dwu stron: z północy przez Ratysbonę (Regensburg) i z półn.-zachodu, od Wirtembergii, gdyż przekroczyli już górny bieg Dunaju pod Dillingen.

Francuzi wykańczają kocioł niemiecki w Czarnym Lesie i umacniają się na granicy Szwajcarii.

II armia brytyjska atakuje Bremę; ultimatum wzywające miasto do poddania się zostało odrzucone. Anglicy podsuwają się coraz bardziej pod Hamburg. Do niewoli angielskiej dostał się admirał Engel, b. dowódca wojskowego okręgu m. Północnego (Nordsee - Kommando).

W najbliższych godzinach spodziewane jest połączenie się czołowych oddziałów amerykańskich z wojskami marsz. Koniewa.

W ciągu ostatniego miesiąca, od chwili przekroczenia Renu, zgórą milion Niemców dostało się do niewoli na froncie Zachodnim.

HITLER W BERLINIE?

LONDYN, *(BBC)*. Z rozkazu Goebbelsa wydanego wczoraj w południe wynikałoby, że Hitler znajduje się w Berlinie i kieruje obroną stolicy Niemiec.

Stalin, Churchil i Truman ostrzegają

(POLPRESS). Rozgłośnie radiowe w Moskwie, w Londynie i Waszyngtonie nadały w godzinach wieczornych dnia 23 kwietnia b. r. wspólne oświadczenie rządów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. W oświadczeniu tym Marszałek Stalin, Premier Churchill i Prezydent Truman w imieniu wszystkich narodów zjednoczonych, walczących z Niemcami, zapowiedzieli, że za złe traktowanie przez Niemców jeńców wojennych, osób cywilnych internowanych i deportowanych — pociągnięci zostaną do osobistej odpowiedziałalności wszyscy przedstawiciele niemieckich władz wojskowych i cywilnych.

Nasz felieton

Żałosne urodziny

Kiedyś, i to jeszcze bardzo niedawno urodziny fuehrera były świętem, które obchodziły całe Niemcy. Naród radował się, bawiono się hucznie i wesoło, sławiono męstwo i geniusz znakomitego męża, prześcigano się wzajemnie w miłości do tego, który powiódł przedstawicieli wyższej rasy na podbój świata i zdobycie niewolników, którzy swą pracą mieli służyć wybranemu narodowi panów.

Przeważnie czcigodny solenizant zjeżdżał do twierdzy brunatnego reżimu, do Monachium, gdzie w gronie najbliższych swoich współpracowników przy winie ustalano dalsze etapy rozboju, zastanawiano się nad, szeregiem możliwości, któreby mogły mieć znaczenie dla rozwoju „wielkich“ Niemiec.

A dzisiaj? Czy może sobie Hitler wyjechać do Monachium, czy ma on cierpliwość siedzieć przy szklanicy wina, czy jego adherenci potrzebują sławić wielkie czyny? Komu to jest potrzebne? Czy naród niemiecki nie zna tych czynów i ich skutków, czy nie czuje na swej delikatnej hitlerowskiej skórze?

Wobec tego pozostały tylko mowy, mowy które jeszcze można chwilowo wygłaszać na nieokupowanym terytorium, mowy, których słuchacze automatycznie się zmniejszają, równolegle z zmniejszaniem się zabieranych terenów. Wobec tego przemówił Goebbels dla uczczenia urodzin wodza.

Wezwał on naród do ostatniego, wielkiego wysiłku, uważając, że dzień wyzwolenia jest bliski. Jestem tego samego zdania. Z chwilą wkroczenia wojsk sojuszniczych, rzeczywiście wszelki wysiłek niemiecki może już ustać. Dziękować należy jego zdaniem fuehrerowi, że Niemcy jeszcze walczą. To jest prawda. Jemu, moim zdaniem, należy także podziękować za to, że Niemcy wogóle walczą, a w szczególności za to, co w tej walce osiągnęli. Ta wojna, mówi Goebbels musi się skończyć spustoszeniem i głodem. Poco Goebbels wyważa otwarte drzwi, czy Niemcy nie widzą, czym się dla nich kończy ta wojna? Goebbels przyznaje również — o czym cały świat wie — że wojna obecna została przez Niemców wywołana na skutek klęski poniesionej w pierwszej wojnie światowej. W końcu wzywa on swoich ziomków, aby dla godnego uczczenia dnia urodzin swego fuehrera walczyli dalej, bez względu na ponoszone ofiary, klęski i cierpienia.

Zapomniał natomiast Goebbels poruszyć jeszcze kilka drobnostek, którymi należałoby uzupełnić przemówienie poświęcone solenizantowi.

Nie podał mianowicie, jak spędza i gdzie, swoje święto bożyszcze hitlerowskich Niemiec, skąd i od kogo napłynęły życzenia urodzinowe, a co najważniejsze, nie złożył oświadczenia..., że są to już bezsprzecznie ostatnie urodziny twórcy wielkich Niemiec.

Ale o tym, zdaje się, Niemcy wiedzą już sami.

KAR.

Jak przełamano linię obronną

nad Odrą i Nissą

KOMUNIKAT NACZELNEGO DOWÓDZTWA WOJSKA POLSKIEGO z dnia 22.4.

Oddziały Wojska Polskiego kontynuując wraz z Armią Czerwoną ofensywę na zachód od Odry i Nissy Łużyckiej, w wyniku zaciętych walk zajęły w kierunku na Drezno miasta: Luebau, Kalau, Neu-Weltzow, Senftenberg, Lautberg, Kamenz, Bautzen i toczą walki o miasto Koenigsbrueck.

Na zachód od Odry wojska nasze, posuwając się naprzód wśród zaciętych walk, zajęły miasta: Bernau, Werneukel, Alt-Landsberg, Strassburg, Buckow, Muencheberg i toczą walki na przedmieściach Berlina.

W ciągu pięciu dni walk wojska nasze zajęły przeszło 300 miejscowości na terytorium Niemiec.

Niemcy przypisywali, linii obronnej na zachodnim brzegu Odry wyjątkowe znaczenie i dlatego rozbudowali ją w ciągu ostatnich miesięcy, zgodnie z wymaganiami współczesnej techniki.

System obronny na zachodnim brzegu Odry składał się z szeregu stref o rozwiniętej sieci inżynieryjnych fortyfikacji, pól minowych, zapór przeciwczołgowych i bagnistych kanałów. Poszczególne miejscowości i budynki zamieniono w silne punkty oporu.

Niemcy liczyli, że uda im się powstrzymać posuwanie się naszych wojsk na zachód, lecz żadne zapory, fortyfikacje ani zaciekły opór hitlerowców nie mogły powstrzymać napierających naszych oddziałów.

Łamiąc obronę, niszcząc nieprzyjaciela z jego techniką, odpierając wściekłe przeciwnatarcia, oddziały polskie ramię w ramię z Armią Czerwoną posuwają się naprzód, na zachód.

Przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim w Moskwie

na cześć najwyższych dostojników Rzeczypospolitej

MOSKWA, (Polpress). W Teatrze Wielkim w Moskwie odbyło się 22 kwietnia uroczyste przedstawienie opery „Eugeniusz Onegin“ na cześć najwyższych Dostojników Rzeczypospolitej Polskiej.

Na przedstawieniu byli obecni: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, Premier i Minister Spraw Zagranicznych Rządu Tymczasowego ob. Osóbka-Morawski. Naczelny Dowódca W. P. gen. broni Rola Żymierski, pierwszy zastępca Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR p. M. M. Szwernik, zastępca Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych R. S. F. R. R. p. Kosygin.

W centralnej loży zajęli miejsca: wicepremier ob. Gomółka. Minister Przemysłu ob. Minc. ambasador Modzelewski. członek Prezydium K. R. N. ob. Kowalski. wiceminister spraw zagranicznych ob. Berman i zastępca Dowódcy Naczelnego W. P. gen brygady Spychalski.

Nadto znajdowali się w centralnej loży: zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR p. Wyszyński. ambasador ZSRR w Polsce p. Lebiediew. sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR p. Gorkin, kierownik IV europejskiego wydziału Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych p. Ławryszczew. naczelnik radzieckiej misji wojskowej w Polsce gen. lejt. Szatiłow. zastępca kierownika wydziału protokolarnego Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych p. Fomin.

Na przedstawienie przybyli również: ambasador Norwegii p. Andword. ambasador Republiki Francuskiej p. Catroux. ambasador Belgii p. Le Guet. ambasador Meksyku p. Bassols, ambasador Włoch p. Quaroni. poseł Etiopii p. Tacsas. poseł Urugwaju p. Frugoni. poseł Egiptu p. Abdul Rachim Bey. poseł Szwecji p. Sederblum. poseł Luksemburgu p. Blum. przedstawiciel walczącej Danii p. Dessing. przedstawiciel Bułgarii p. Michałczew. attache Czechosłowacji p. Gnizdo., attache Jugosławii p. Nikołajew, attache Islandii p. Torsternsson, attache Turcji p. Kural. oraz personel ambasady polskiej.

W teatrze byli również obecni przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Obecni zgotowali Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej ob. Bierutowi. Premierowi ob. Osóbce-Morawskiemu. Dowódcy Naczelnemu gen. broni Roli-Żymierskiemu i członkom Rządu Tymczasowego R. P cieple przyjęcie.

Przed rozpoczęciem przedstawienia orkiestra odegrała polski i radziecki hymn państwowy.

Mołotow w Waszyngtonie

MOSKWA *(Polpress)*. 22 kwietnia przybył do Waszyngtonu Komisarz Ludowy Spr. Zagranicznych ZSRR, W. M. Mołotow.

Na lotnisku witali Mołotowa sekretarz stanu USA, Stettinus, personel ambasady radzieckiej z amb. Gromyko na czele, ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR, Harriman, ambasador W. Brytanii w ZSRR, Kerr.

Bój na ulicach Berlina

MOSKWA, (Polpress). Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że hitlerowcy pragnąc za wszelką cenę jak najdłużej utrzymać się w Berlinie, ogłosili w mieście powszechną mobilizację mężczyzn od 15 do 65 roku życia. Do walk z radzieckimi czołgami używają Niemcy artylerii przeciwlotniczej, pomimo to wojska radzieckie posuwają się naprzód, łamiąc krok za krokiem opór nieprzyjaciela. Piechota radziecka wyparła hitlerowców z umocnionych gmachów, a artylerzyści miażdżą punkty oporu i rozbijają barykady, wzniesione z kamienia i cegły na ulicach miasta.

Oddziały czołgów i piechoty radzieckiej, nacierające na Berlin z północnego wschodu, zajęły przedmieścia Blankenburg, Malchow i wdarły się do dzielnicy Weissensee. W ciągu całego dnia trwały zacięte walki. Radzieckie oddziały szturmowe, wspierane przez artylerię, oczyszczały blok za blokiem, łamiąc rozpaczliwy opór hitlerowców. W toku walk zajęto fabrykę „Roegeler", a także elektrownię i szereg innych zakładów przemysłowych silnie umocnionych i bronionych przez hitlerowców. Pod koniec dnia przedmieście Weissensee zostało całkowicie zdobyte, a walki trwają w rejonie kolei obwodowej.

Oddziały radzieckie, nacierające ze wschodu, potężnym uderzeniem przerwały długotrwałą obronę niemiecką w pasie jezior i zajęły osiedla podmiejskie Malendorf, Fichtenau, Wilhelmshagen. Walki o Berlin trwają bez przerwy dniem i nocą.

Lotnictwo skutecznie wspiera działania wojsk lądowych, atakując oddziały i pozycje artyleryjskie wroga i staczając liczne walki powietrzne.

Przed świętami 1 i 3 Maja

We wszystkich miastach i osiedlach Polski Wyzwolonej powstały już komitety obchodów 1-go i 3-go Maja. Współudział w komitetach tych biorą przedstawiciele stronnictw: Ludowego, PPR, PPS i Str. Demokratycznego, reprezentanci związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej przedstawiciele organizacyj społecznych oraz delegaci Rad Narodowych i organizacyj młodzieżowych.

W związku z tym, że w r. b. święta 1-go i 3-go Maja przypadają w jednym tygodniu, załogi robotnicze i urzędnicy poszczególnych fabryk oraz pracownicy różnych instytucyj uchwalają na swych zebraniach, aby ze względu na potrzeby okresu wojennego najbliższa niedziela po uroczystych obchodach majowych — dzień 6-ty maja była dniem pracy.

KRONIKA WARSZAWY

PRZED ŚWIĘTAMI 1-GO I 3-GO MAJA.

WARSZAWA. *(Polpress)*. Na odbytym pod przewodnictwem Prezydenta Miasta Tołwińskiego pierwszym posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Świąt 1-go i 3-go Maja ustalono w ogólnych zarysach program obchodu. Projektowany jest wielki centralny wiec wszystkich stronnictw politycznych na Pl. Teatralnym, skąd następnie rozwinąć się ma manifestacyjny pochód przez ulice miasta. W godzinach popołudniowych odbędzie się Akademia pierwszomajowa z udziałem przedstawicieli Rządu, Krajowej Rady Narodowej oraz przedstawicieli władz. Nadto w różnych punktach miasta odbywać się mają koncerty orkiestr, w kinach i teatrach bezpłatne seanse i przedstawienia dla ludności stolicy. W dniu 3-go maja projektowane jest odbycie wielkiej defilady wojskowej z udziałem organizacji młodzieżowych i młodzieży szkolnej. Poza tym program święta trzeciomajowego wypełnić mają zabawy ludowe i zawody sportowe.

KONGRES CHŁOPSKI W WARSZAWIE.

W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się w stolicy Kongres Chłopski, organizowany przez Wojewódzki Zarząd Związków Samopomocy Chłopskiej. Tematem obrad będą aktualne zagadnienia gospodarcze, sprawy spółdzielcze, zawodowe i samopomocowe, realizowane już przez zorganizowane ośrodki chłopskie.

ROBOTY PORZADKOWE SPOŁECZNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO.

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane prowadzi w chwili obecnej na terenie Warszawy następujące doraźne roboty porządkowe: przy Muzeum Narodowym, przy Centralnym Domu Żołnierza, na ul. Wiejskiej, gdzie odbywa się porządkowanie wodociągów oraz na ulicach: Wspólnej od Pl. Trzech Krzyży do Chałubińskiego i Nowogrodzkiej od Marszałkowskiej do kina „Roma“. Poza tym porządkowany jest teren Elektrowni Miejskiej na Wybrzeżu Kościuszkowskim i ściągane są z różnych ulic z Warszawy do zajezdni, zniszczone lub spalone wagony tramwajowe.

Żony zbrodniarzy uciekają

LONDYN. (United Press). Pani von Ribbentropp, żona hitlerowskiego ministra spraw zagranicznych i 12-letni jego syn próbowali łódką uciec z niemieckiej wyspy Reichenau, znajdującej się na jeziorze Bodeńskim na terytorium Szwajcarii. Ubrana w futro Frau von Ribbentropp arogancko zażądała od straży szwajcarskiej umożliwienia jej skorzystania z prawa azylu szwajcarskiego. Straż szwajcarska przerzuciła ją z powrotem na stronę niemiecką.

Żony Goeringa, Goebbelsa i Himmlera znajdowały się w luksusowych willach, położonych nad tymże jeziorem. W nocy z soboty na niedzielę wyjechały one ze swoją służbą w dwóch Mercedesach w kierunku „twierdzy bawarskiej“.

Piekło płonącego Berlina

LONDYN. *(Reuter)*. Korespondent Reutera donosi z Moskwy:

„Berlin jest miastem śmierci. Wojska sowieckie przebijając się przez piekło płonących ulic pełnych huku bomb i walących się budynków, poprzedzane przez potężną artylerię i moździerze, posuwają się do serca stolicy niemieckiej, w stronę Unter den Linden, głównej arterii berlińskiej. Tysiące sowieckich dział, poczynając od szturmowych, a kończąc na moździerzach, niszczą resztki miasta, w których znajdują się walczące oddziały niemieckie. Jedna salwa za drugą jest kierowana na dworce kolejowe, fabryki i ważniejsze budynki, przy czym specjalną uwagę poświęca się Wilhelmsplatz, gdzie mieści się kancelaria Hitlera i inne ważne budynki. Zwały gruzów zaścielają ulice, a wśród nich leżą trupy Niemców. Najważniejsze arterie berlińskie są zajęte przez wojska sowieckie, które stale posuwają się naprzód, aby stoczyć ostatnią walkę.

LONDYN. *(Reuter)*. Z Moskwy donoszą:

Berlin w agonii przedstawia ponury obraz. Miasto kruszy się na kawałki pod bombardowaniem artylerii i ogarnięte jest płomieniami. Szerokie ulice stolicy Rzeszy umożliwiają Niemcom wykorzystanie na dużą skalę pozycji karabinów maszynowych i artylerii. Ale te same szerokie ulice dają sowieckim czołgom większą swobodę działania. Mogą one pędzić środkiem ulic poza zasięgiem granatów i butelek zapalających, rzucanych z okien.

Berlin obecnie przeżywa nowe formy ataków z powietrza. Miniaturowe samoloty sowieckie latają prawie nad dachami i mogą rzucać swoje ładunki z taką dokładnością, że niekiedy atakują budynki, okrążone przez własne wojska.

Konieczność i obowiązek

Z radosnym uniesieniem powitał naród polski, powrót na łono Macierzy prastarych naszych ziem zachodnich i północnych. Z uczuciem niewysłowionej dumy bierzemy udział w historycznym dziele scalania polskości, w zakładaniu fundamentów nowego, odrodzonego Państwa, które — oparlszy swe granice o Bałtyk, Odrę i Nissę — stać się ma krajem przemysłowo-rolniczo-morskim, posiadającym wszelkie zadatki rozkwitu i potęgi. Ale entuzjazm i mniemanie, choćby z najgórniejszych pobudek zrodzone, nie należą z natury swej do stanów trwałych. Entuzjazm wypala się i gaśnie, słońce dnia świątecznego zachodzi, a najbliższe, powszednie „nazajutrz" niesie w sobie nakaz twardych i wielkich obowiązków.

Rabunkowa gospodarka niemiecka i wszelkiego rodzaju zniszczenia wojenne sprawiły, że wydarte z krwawych łap wroga obszary nie są dziś bynajmniej jakimiś rajskimi ogrodami, którego owoce spożywać możemy w niezmąconym spokoju, bez własnego trudu i wysiłku. Wręcz przeciwnie, bierzemy we władanie ziemię, na których polskość tępiono przez lat dziesiątki z zaciekłą, germańską systematycznością, na których w czasie wojny zwłaszcza, hitlerowski szał grabieży i niszczenia święcił najdziksze orgie. Zarówno z przyczyn działających od dawna, jak i z tych bliższych nam w czasie, przetrzebione zostały mocno szeregi ludności polskiej a wraz z tym zmniejszeniem potencjonału ludnościowego skomplikowała się kwestia odbudowy i zagospodarowania odzyskanych terenów.

Wśród wielu doniosłych zagadnień państwowych sprawa duchowego i materialnego związania ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich z całością Państwa — jest jedną z najważniejszych. Podkreślił to niedawno w wywiadzie prasowym premier tow. Osóbka-Morawski, zwracając jednocześnie uwagę na konieczność jak najszybszego zaludnienia odzyskanych terenów elementem twórczym, dzielnym i pracowitym.

W tej samej materii zabrał głos również prezydent KRN-u ob. Bierut, dzieląc się z przedstawicielem „Polpressu" wrażeniami z wizytacji ziem zachodnich i Gdańska, tej samej kwestii dotyczy wreszcie wydana ostatnio odezwa stronnictwa Frontu Demokratycznego.

Troska decydujących dziś w Polsce instancji o przyszłość ziem przyłączonych musi się stać troską całego Narodu — i wszyscy, komu losy Państwa nie są obojętne, winni wziąć najżywszy udział w praktycznym rozwiązywaniu wynikających z inkorporacji zagadnień. Najpilniejszym z nich jest niewątpliwie kwestia dopływu odpowiednich sił ludzkich, które by bez zwłoki objąć i uruchomić mogły opuszczone przez Niemców warsztaty pracy w przemyśle i na roli, w handlu i rzemiośle, słowem wszędzie, gdzie tworzy się i pomnaża gospodarcza siła narodu.

Powracający do swych siedzib wysiedleńcy, zahartowani w walce z germanizmem najbardziej świadomi miejscowych warunków i stosunków, — to pierwsza kategoria wśród tych, którym przypadnie w udziale wielki zaszczyt budowania mostów wiecznej łączności między terenami odzyskanymi a resztą ziem polskich. Kategoria druga — to repatrianci z Litwy, Białorusi i Ukrainy, którzy znajdują dziś na Zachodzie nową Ojczyznę i wdzięczne, choć w początkach może nieraz trudne — pole do owocnej pracy. Kategorię trzecią wreszcie stanowić będą fachowcy w rozmaitych dziedzinach pracy fizycznej i umysłowej, ludzie dzielni, przedsiębiorczy, obdarzeni zdolnościami organizacyjnymi, przed którymi na nowych terenach otwierają się perspektywy działalności prawdziwie pionierskiej pracy niezwykle odpowiedzialnej wokół umocnienia samowiedzy narodowej, krzewienia kultury polskiej, rozbudowania obywatelskiego poczucia, szerzenia i realizowania zasad demokratycznych.

Oprócz obowiązków czysto zawodowych czeka na tych imigrantów ogrom innych, ogólniejszych zadań, które nie mogą być niewypełnione. Im prędzej więc skierują swe kroki na Zachód i ku Bałtykowi, zamiast tłoczyć się w kilku większych miastach Polski Centralnej i czekać na „przydział", tym lepiej będzie i dla nich samych i dla sprawy wielkiej, niecierpiącej zwłoki.

Na drogach wiodących do dzielnic odzyskanych, jak podkreślili to w swych oświadczeniach ob. prezydent Bierut i tow. premier Osóbka-Morawski, należy położyć tamę przeciwko dostępowi elementów pasożytniczych, spekulacyjnych, przeciwko tym, którzy „szukają raczej zysków bez pracy, niż pracy samej". Dla nierobów i aferzystów, demoralizatorów i wyzyskiwaczy, marzących o jakimś Eldorado „życia ułatwionego", — miejsca na Zachodzie być nie może, tak samo, jak nie może być tam miejsca dla podstępnego i niebezpiecznego elementu niemieckiego i dla tych, którzy zaparłszy się polskości — na usługach Niemców pozostawali.

Jest sprawą naszej godności narodowej, by nowy ład na odzyskanych obszarach tworzyli ludzie silni duchem, nieskazitelni moralnie, gotowi do oddania sprawie najwyższej miary swojej pracy i swego wysiłku. Tylko tych nakazów przestrzegając, udowodnimy światu i sobie samym, że zasłużyliśmy na łaskawy wyrok odmienionych dziejów, że z dobrodziejstw tego wyroku, okupionego sowicie krwią bohaterów, umiemy w pełni korzystać. Zgodnym wysiłkiem ludzi pracy i wiedzy odrodzi się i zakwitnie polskość nieśmiertelna, potęgi i całości Państwa strzec będą bataliony zachodnie i nigdy już stopa germańska nie dotknie świętej ziemi naszej. Konieczność historyczna rodzi obowiązki, którym sprostać za wszelką cenę musimy. „Na pohybel Niemcom, na chwałę Narodu Polskiego!"

B.

Naród polski piętnuje skrytobójców

WARSZAWA, (Polpress). — Wiadomość o haniebnym mordzie dokonanym na ppor. Stefanii Jacheć przez reakcyjnych zbirów wywołała w całym kraju fale oburzenia. Na wiecach i zgromadzeniach ludności cywilnej i jednostek wojskowych uchwalone są rezolucje w ostrych słowach piętnujące zbrodniarzy.

W otrzymanym od jednostki wojskowej p. p. 84014 oświadczeniu czytamy::

„Nad mogiłą zamordowanej przyrzekamy jeszcze bardziej wzmóc nasz wysiłek żołnierski, zewrzeć nasze szeregi w walce o wielką, demokratyczną Polskę.

Potępiamy skrytobójców spod znaku AK i NSZ. Odmawiamy tym podłym skrytobójcom imienia Polaka".

Na terenie jednostki wojskowej, której dowódcą jest płk Malinowski odbyły się manifestacje poświęcone pamięci skrytobójczo zamordowanej ppor. Stefanii Jacheć. Oświadczenie jednostki brzmi:

„Ohydny mord dokonany na ppor. Stefanii Jacheć przez wrogów Wojska Polskiego przejął nas uczuciem największego oburzenia na bratobójcze metody walki reakcji. Potępiamy z całą stanowczością skrytobójców, którzy zgasili młode życie Polki za to tylko, że nosiła mundur oficera polskiego. Kto przeciw Wojsku Polskiemu występuje nie jest godzien imienia Polaka. Żądamy surowej kary na zbrodniarzy. Hańba wiecznа zdrajcom Narodu Polskiego! Precz z rozbijaczami jedności narodowej!"

PRZEGLĄD PRASY

Dwutygodnik **„Młodzi Idą"**, organ K. C. Org. Młodz. T. U. R.., zawiera w ostatnim numerze szczegółowe sprawozdanie z pierwszej krajowej konferencji Organizacji Młodzieży T. U. R., która odbyła się w Warszawie w dniach 16—17 kwietnia rb. W artykule wstępnym tow. Kaczmarek pisze:

„Postanowienia Konferencji stanowią zwrotny, historyczny moment dla ruchu młodzieżowego w Polsce w ogóle, a jej socjalistycznego ugrupowania w szczególności. Uchwały Konferencji, zmierzające do uaktywnienia szerokich mas młodzieży pracującej, wytknęły wyraźnie drogę i cel, po której kroczyć będą zwarte szeregi młodych TUR-owców. Stwierdzając konieczność wzmożenia wysiłków w pracy nad odbudową państwa, Konferencja stawia jasno postulat objęcia ramami organizacyjnymi całego młodego pokolenia Odrodzonej Polski."

W dalszym ciągu artykułu czytamy:

„Określając ideowe oblicze młodzieży TUR-owej Konferencja potwierdziła nierozerwalny jej związek z Polską Partią Socjalistyczną. Na sztandarach młodzieży TUR-owej widnieją wskazania, które prowadzić ją będą do szczęśliwszego, lepszego Jutra, do Polski Socjalistycznej."

Konferencja uchwaliła utworzyć Gwardię Młodzieży Socjalistycznej. Uchwała ta

„daje wyraz przekonaniom, iż najpewniejszą gwarantką interesów polskiego proletariatu, zabezpieczeniem wolności i niepodległości Państwa będzie zwarta, zdyscyplinowana, silna organizacja. Gwardia Młodzieży Socjalistycznej obejmująca przodujący aktyw młodzieżowy, świadomy swych zadań i celów, staje się awangardą proletariatu, motorem demokratycznych żywiołów społeczeństwa polskiego."

Konferencja postanowiła nawiązać kontakt z młodzieżą krajów sprzymierzonych, w pierwszym rzędzie z młodzieżą radziecką.

„Zespolona w walce z barbarzyńskim najeźdźcą, zbratana w obronie Wolności młodzież sowiecka i polska winna pozostawać w stałym, ścisłym kontakcie. Stosunek braterskiej przyjaźni stanie się podstawą współpracy narodu polskiego z narodami radzieckimi."

Jeśli chodzi o zadania młodzieży socjalistycznej na odcinku wewnętrznym, Konferencja na pierwsze miejsce wysunęła zagadnienie odbudowy.

„Jednolity front młodzieży polskiej realizowany przez cztery organizacje jest zapewnieniem, iż młode pokolenie zgodne jest całkowicie w państwowo-twórczym działaniu: w bezpośredniej konsekwencji prowadzi ono do skoncentrowania wszystkich wysiłków na froncie odbudowy."

Artykuł kończy się zapewnieniem:

„Wierne swym ideałom, młode pokolenie polskiego proletariatu wesprze wszystkimi siłami gmach wyzwolonego państwa, odda mu to, co najpiękniejsze i najlepsze: szczery entuzjazm i bezgraniczną ofiarność."

Poza cytowanym artykułem i sprawozdaniem z Konferencji nowy numer **„Młodzi Idą"** przynosi przegląd polityczny „Na gruzach brunatnego rozboju", artykuł „Samokształcenie nakazem chwili", wiersz „Czołgista", artykuł poświęcony pamięci Norberta Barlickiego i Stanisława Duboisa, „Do końca wierni", artykuł o zgonie Roosevelta, kolumnę „Sport Młodych" i szereg innych żywo i dobrze zredagowanych artykułów.

MONITOR POLSKI

ŁÓDŹ, (Polpress). Ukazał się pierwszy numer MONITORA POLSKIEGO, Dziennika Urzędowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Na treść numeru składają się zarządzenia władz naczelnych i obwieszczenia urzędowe oraz instytucji państwowych.

Rozmowa z Niemcem

(Od korespondenta specjalnego P.A.P. Polpress)

Może właśnie dlatego, że wszyscy Polacy na Pomorzu opowiadają nam o zachowaniu się Niemców to samo, nie chcemy przyjąć gotowego sądu. Ludzie skłonni są do uogólnień. Na to doktór powiatowy Lancbergi Obuchowicz, stawia taką propozycję:

„Możecie państwo sami wybrać ze spisu lekarzy niemieckich jakiekolwiek nazwisko, a ja ułatwię rozmowę. To już nie będzie „pierwszy lepszy, byle kto", jak to nazywacie, ale inteligent".

Wybór pada na dr Friedlaendera.

W eleganckim, świadczącym o kulturze właściciela gabinecie, wita nas siwy, wytworny pan. Jest nam trochę nieprzyjemnie, że tak się boi, chociaż jesteśmy w towarzystwie znajomego mu lekarza. Jednak w swobodnej rozmowie szybko dochodzi do wynurzeń osobistych.

— „Zawsze byłem przeciwnikiem Hitlera" — pada pierwsze zdanie. Zaznaczamy, że właściwie teraz słyszymy to na każdym kroku.

— „Ale ja jeszcze przed rokiem 1933 mówiłem mojej rodzinie, że ten system nie doprowadzi do niczego dobrego".

— Na czym opierał pan doktór to mniemanie?

— Uważałem, że nieładnie postąpili Niemcy z Żydami i to się zemści.

— Jak nam wiadomo, ludność niemiecka nie przejmowała się losem Żydów.

— Ale ja tak — gorąco zapewnia dr Friedlaender.

Gdy mówimy o Majdanku, że ginęli tam nie tylko Żydzi, ale miliony ludzi innych narodowości — doktór wyraża uprzejme, zdawkowe zdziwienie, ale czujemy, że nie wierzy.

— Przecież to niemożliwe i nieładne — upiera się.

— Gdyby pan sam, doktorze, widział komory gazowe, krematoria i stosy kości, toby pan uwierzył, prawda?

— Postępowanie takie nie wynikało z woli narodu — oświadcza pompatycznie pan doktór unosząc w górę głowę.

Wtedy już wybuchamy:

— To dlaczego naród nie uczynił choćby próby protestu, dlaczego pozwolił robić z siebie zbrodniarza?

Doktór ma jedno tylko słowo w odpowiedzi: terror!

Ciekawi jesteśmy, dlaczego doktór nie wyjechał. Przypuszczamy, że nie zdążył.

— Ależ nie! — stanowczo przeczy — Miałem nawet auto do dyspozycji, ale powiedziałem mojej rodzinie, że nie ma sensu uciekać, że i tak sprawa jest już przegrana. A tam mogliby nas wziąć za zwolenników Hitlera i samą ludność niemiecka wykończyłaby nas.

Doktór Friedlaender odprowadza nas z wieloma uprzejmościami do drzwi. żegna nas po polsku: „Dzień dobry!" — i uwagą w języku niemieckim, że uczy się teraz języka polskiego.

Nauczyciele u ministra

WARSZAWA, (Polpress). — Minister Oświaty, dr Stanisław Skrzeszewski przyjął na specjalnej audiencji Prezydium Związku Nauczycielstwa **Polskiego. Delegaci** nauczycielstwa poinformowali Ministra o działalności Związku Nauczycielskiego w czasie okupacji i wyrazili gotowość ścisłej współpracy z Rządem Tymczasowym nad odbudową i rozwojem oświaty i kultury w Polsce w czasach obecnych.

Prezydium Związku Nauczycielstwa Polskiego, stanowiące najwyższe władze nauczycielstwa do czasu nowego zjazdu delegatów, dokooptowało na razie do swojego grona następujących członków Związku: dr Jana Paculowskiego, Władysława Ferenca, Jerzego Kreczmara, Henryka Ładosza, Jerzego Michniewicza, Michała Jacerzyńskiego, Janinę Pawłowską.

Oświęcimskie kąpiele

KRAKÓW (Polpress). Przed Komisją dla zbadania zbrodni niemieckich w Oświęcimiu stanął dr J. Wollman, lekarz z Łodzi. Studiował on medycynę w Bratysławie. W kwietniu 1942 r. wywieziono go z obozu pracy w Bratysławie do Oświęcimia. Jechał razem z transportem 1.000 Żydów greckich, których utrzymano w przekonaniu, że jadą na kolonizację Polski i Ukrainy. Niektórzy z nich musieli nawet spisać kontrakt w urzędzie niemieckim, kupując rzekomo dla siebie działki kolonizacyjne i płacąc za nie złotem.

Już w krótkim czasie ujawniła się nieszczęśliwym „kolonizatorom" groza oświęcimskiego obozu w całej pełni. Zaraz po przybyciu znaleźli się oni w betonowej piwnicy bloku nr 18, gdzie spędzili noc. Nagle przez okienko piwnicy wczołgał się do środka człowiek, wychudzony jak szkielet, a za nim inni podobni mu więźniowie i chciwie zaczęli zajadać pozostawioną na stole zupę. Naraz rozległ się wrzask blokowego: „Ty, psie, nie wolno okradać kolegi, dostaniesz 25 razów". Karę wymierzono na miejscu. Taką sceną przywitano nowoprzybyłe ofiary. Na porządku dziennym były wypadki rzucania się na druty w celach samobójczych. Prąd, który przebiegał przez druty, był zbyt słaby, żeby zabić odrazu i zawieszony na nich człowiek drgał tak długo, aż go ktoś ze straży nie zastrzelił.

Nieludzko ciężka była praca więźniów w atmosferze ciągłego strachu przed wymyślnymi torturami nadzorców. Kiedy potrzebowali oni pieniędzy, wysyłali więźnia pod jakimkolwiek pretekstem poza teren pracy i wtedy strzelali do niego jako do uciekiniera. Za każdego więźnia schwytanego podczas próby ucieczki, dostawał nadzorca 60 marek. Wieczorem po pracy dręczono więźniów kilkugodzinnymi ćwiczeniami gimnastycznymi, bijąc i tratując mniej zręcznych. Po takim dniu więźniowie układali się wreszcie do snu, po dwóch, trzech w jednym łóżku, aby nazajutrz znów rozpocząć koszmarny dzień. Jeśli dodamy do tego panującą powszechnie wskutek niedobrej wody biegunkę, zrozumiemy dlaczego z „komando" pracy, liczącego 250 ludzi, 10 osób zmarło po tygodniu.

Pod koniec czerwca 1942 r. dr Wollman dostał się do szpitala obozowego, gdzie jako sanitariusz pracował do ostatniej chwili. Okazało się jednak wkrótce, że szpital jest także miejscem zagłady. Obowiązki sanitariusza polegały na sprzątaniu izby, szorowaniu podłogi, wylewaniu kubłów. Podłoga musiała się lśnić, chociaż pościeli zabrudzonej krwią nie zmieniano miesiącami i nie tępiono robactwa. Używano też sanitariuszy do ładowania trupów i przewożenia ich do trupiarni. Każdy chory był właściwie praktycznie przeznaczony do zagazowania. Zdarzały się nawet wypadki, że operowano chorych, a po udanej operacji gazowano ich. Niektórzy chorzy pod wpływem głodu wpadali na makabryczne pomysły; nie meldowali np. śmierci towarzysza, leżąc z trupem w jednym łóżku, ażeby otrzymać jego porcję jedzenia.

Hitlerowscy zbrodniarze zatruwali nie tylko ciała, ale także i dusze ludzkie. Nierzadko w szpitalu jeden posyłał drugiego „do gazu", aby objąć jego stanowisko. Zdarzały się jednak wypadki odmienne. Do ludzi, którzy zachowali pogodę ducha i nieśli pomoc towarzyszom niedoli należał ś. p. dr Bloch, znany chirurg z Paryża oraz przybyły w 1943 r. chirurg dr Grabczyński (pracujący obecnie w klinice uniwersyteckiej w Krakowie). Zorganizował on szpital w 21 bloku, zajmując się leczeniem chorych i ratowaniem ich w miarę swych możliwości — przed gazem.

Sekundowali mu dzielnie inni lekarze, walcząc o życie dla więźniów. Pod koniec 1943 r. wybuchła w obozie kobiecym epidemia świerzbu. Choroba ta daje się łatwo i skutecznie leczyć za pomocą mitigalu, którego w szpitalu obozowym nie było. Skutek był taki, że 9.000 kobiet posłano do zagazowania. W miesiąc później przywieziono do obozu wagon mitigalu.

Mimo, że magazyny obozowe uginały się pod ciężarem odzieży, kobiety z węgierskiego transportu w r. 1944 pracowały nago i tak też spały na gołej ziemi, nie dostając przy tym przez 10 dni żadnego posiłku.

Dzieci szły z reguły na śmierć. Gdy raz zabrakło gazu, SS-owcy zatłukli kolbami na śmierć 600 dzieci.

Ale w imię zasady „Kraft durch Freude" nie zapominano o rozrywkach. Co niedziela odbywały się koncerty, których słuchacze nierzadko następnego dnia dostawali się do gazu. Urzadzano również przedstawienia teatralne. W 1944 r. otwarto basen i w tym też samym roku kino. Często kazano więźniom oglądać film w półprzysiadzie.

Następnie podaje dr. Wollman ciekawe szczegóły dotyczące krematoriów i komór gazowych. Pierwsze gazowania odbyły się w 1941 r. w Brzezince — wsi. Zanim zbudowano komory gazowe, gazowano w dwóch chłopskich chałupach, trupy zaś początkowo zakopywano a potem palono, Było to t. zw. krematorium Nr. 1. We wrześniu 1942 r. zbudowano pierwsze krematorium w Brzezince — obozie, a po wizycie Himmlera przy były w ciągu tego samego roku dalsze dwie komory gazowe i krematoria. W samym Oświęcimiu było 46 retort t. j. pieców krematoryjnych. Komora gazowa urządzona była komfortowo i dzieliła się na dwie części. Pierwsze t. zw. „garderoba" w której więźniowie rozbierali się do naga, zaopatrzona była w wieszaki i napisy na ścianach „Proszę nie zapomnieć mydła do kąpieli". W drugej części sali znajdowały się ślepe prysznice, a w czterech jej rogach stały wydrążone słupy żelazne, gdzie wrzucano bomby gazowe t. j. puszkę z fenolem, ważącą 500 gramów. Do tej części komory wtłaczano przy pomocy specjalnie tresowanych psów jednocześnie 4 — 5 tysięcy ludzi tak, że tratowali się oni nawzajem jeszcze przed zagazowaniem Przez małe okienko przyglądał się temu lekarz obozowy i na jego rozkaz „No, dajcież im wreszcie żreć" wrzucano bomby gazowe. Śmierć następowała w czasie od 3 — 8 minut. Po 12 minutach otwierano komorę, wietrzono ją i przygotowywano do następnej egzekucji. Trupami zajmowały się teraz specjalne „komanda"; wyrywano im złote zęby, aby je przetapiać na sztabki złote i obcinano włosy, z których robiono materace i pasy transmisyjne. Krematoria jednak nie nadążały ze spalaniem trupów, wobec czego wykopano dodatkowe doły, gdzie spalano pozostałe ofiary. Wytapiający się tłuszcz ludzki doprowadzano rynienkami do specjalnych zbiorników, aby nim podsycać ogień. Przy większej liczbie skazanych, dla zaoszczędzenia czasu, palono w tych dołach żywych ludzi, a zwłaszcza dzieci.

Jutro odrodzi się Kołobrzeg

(Od specjalnego koresp. Polpressu).

Brniemy wśród gruzów onieśmieleni ciszą zburzonego miasta. Poza żołnierzami polskimi, na cmentarzysku martwych rumowisk — nie spotykamy nikogo. Mocny wiatr niesie zapach słonej wody.

Wzdłuż dróg i ulic, zasłanych połamanym żelastwem, sterczą jak obeliski kominy. Idziemy ostrożnie z myślą o minach. Aż nagle dobywa się z nas krzyk: „morze! polskie flagi!".

Po same brzegi horyzont wypełniony jedynie granatowym przestworzem wody. Toczy się z szumem potężnym, aż na białe ławice piasku, na których co parę kroków, zatknięto nasze flagi państwowe. Obok, na tablicy, wywieszona gazetka ścienna II-ej Kompanii, zatytułowana „Naprzód". Zawiera przeważnie dowcipy i zabawne historie żołnierskie. Taki już jest żołnierz polski: potrafi jak chor. Galewski ginąć w boju o Kołobrzeg ze słowami: „morze, Bałtyk..." — a gdy odpoczywa, odrazu wraca mu humor i dowcip.

Na wybrzeżu spotykamy oficerów polskich i sowieckich, którzy mówią, że nie jest tak prosto jakby się komuś wydawało: morze zdobyte i koniec! Trzeba czuwać i strzec wybrzeży. Otóż niedawno usiłowali Niemcy od strony morza jeszcze raz z łodzi podwodnych zaatakować, a kpr. Muzyka i St. Maciuk z grupy ochronnej baonu rozpoznawczego zatrzymali Niemca, który próbował przepłynąć do swoich oddziałów.

Wracamy do miasta.

Odczytujemy napisy i szyldy na resztkach fasad. Tu były kąpieliska, tam elegancka restauracja lub hotel. Na rogu Parkstrasse, na froncie wypalonej kamienicy, pozostała tablica głosząca nadal, bez sensu, nad rumowiskami: „Hier wohnte Generalfeldmarschal von Hindenburg. Grosses Haupquartier 1919". W gruzy poszedł niemiecki Kolberg, jutro — odrodzi się na słowiańskiej ziemi, polski Kołobrzeg. Pamiętam, że tutaj, w Kolbergu, Niemcy zazdrośnie strzegli jedynego muzeum pomorskiego, nie dając do niego nikomu dostępu, bo udowadniało prawa nasze do zachodniego Pomorza.

Wśród gruzów przemknęły się jakieś dwie postacie. Krzyknęliśmy po polsku i odpowiedziano nam niepewnie „Dzień dobry" a po chwili już niemieckie, służbiście wypowiedziane „jawohl". Umykają Niemcy jak szczury z Kołobrzega.

Od miasta idzie śpiew żołnierzy — zestraja się z szumem morza — a wiatr szeroko niesie słowa piosenki: „Morze, polskie morze, wiernie cię będziemy strzec".

Zaciemniamy
od godz. 19,15 do godz. 4,30

Reforma rolna i siew

TUREK. Całkowite zakończenie parcelacji majątków obszarniczych nastąpi w najbliższych dniach. Podzielono dotychczas 54 majątki o obszarze 12.223 ha, pozostało do podziału 10 majątków.

GOSTYŃ. W dniu 19 kwietnia zakończono prace parcelacyjne w pow. gostyńskim. 69 majątków obejmujących 70.111 ha ziemi rozparcelowano.

CZARNKÓW. W pow. czarnkowskim do dnia 17 b. m. obsiano z własnych zapasów 75 proc. ogólnego obszaru ziemi ornej.

KONIN. Z ogólnego obszaru 28.983 ha podlegającego reformie rolnej w pow. konińskim obsiano dotychczas 98 proc.

KOŁO. W tutejszym powiecie do dnia 20 kwietnia ukończono parcelacje majątków o łącznym obszarze 18.685 ha użytków rolnych. (Polpress)

Polskie władze morskie

WARSZAWA, (Polpress). W związku z odzyskaniem wybrzeża morskiego został już uruchomiony we Wrzeszczu Centralny Urząd Morski. Centralne Biura Portowe zgrupowane zostały w Gdyni, kapitanaty zaś w następujących portach: Gdynia, Gdańsk, Elbląg, Sopoty, Puck, Władysławowo, Hel i Kołobrzeg.

Utworzona z ramienia Departamentu Morskiego komisja uszkodzeń i przydatności portów ustaliła, iż w Gdańsku oprócz portu i stoczni, znajdujących się w dobrym stanie, czynne być mogą również dwa pływające krany przeładunkowe.

Centrala żelaza i stali

Ministerstwo Przemysłu, celem należytego zorganizowania zbytu krajowych produktów hutniczych, powołało do życia specjalną instytucję p. n. „Centrala żelaza i Stali". Mieści się ona w Katowicach, Kościuszki 30 (skrót telegr. „Centrostal Katowice").

Centrala Żelaza i Stali otrzymała na zasadach wyłączności zbyt wyrobów hutniczych, a w szczególności wyrobów walcowanych, rur stali szlachetnych, surówki itp. Ze względu na szczupłe zapasy surowców hutniczych, Centrala Żelaza i Stali zajmie się prawidłowym rozprowadzaniem produktów hutniczych pod kątem widzenia najbardziej racjonalnego ich zużycia i pilności potrzeb. W tym celu wszyscy konsumenci żelaza w kraju, a przede wszystkim instytucje wojskowe, poszczególne Ministerstwa i podległe im organy oraz Biuro Odbudowy Stolicy, przemysł przetwórczy przez swoje zjednoczenia branżowe, związki gospodarcze, jak np. „Społem" oraz kupiectwo branży żelaznej, winny przesyłać do Centrali Żelaza i Stali do dnia 25 bm. swoje zapotrzebowania na najbliższy okres (na maj i czerwiec r. b.). Po otrzymaniu tych danych, Centrala w porozumieniu z Departamentem Zaopatrzenia Ministerstwa Przemysłu ustali możliwości i plan realizacji zgłoszonych zapotrzebowań.

Zapotrzebowania poszczególnych instytucyj winny być poparte przez władze nadrzędne, wzgl. kompetentne urzędy gospodarcze, jak wojewódzkie i powiatowe wydziały przemysłowe, urzędy ziemskie itp. Poza tym zgłoszone zapotrzebowania winny zawierać specyfikacje ilości, jakości i rodzaju zapotrzebowanego materiału z ewent. podaniem pożądanego terminu dostawy.

Poznań wczoraj i dziś

Cała Polska jest wolna od najeźdźcy. Pochylamy się nad mapą. Wzrok błądzi po górach, rzekach i morzu. Miesza się zielona barwa nizin z żółto-brązową Karpat i Tatr i błękitem polskiego wybrzeża. Nas interesuje jednak najwięcej zachodnia granica, patrzymy w ślad za ustępującym wrogiem.

Powróciły odwiecznie polskie ziemie, odżyła Polska Chrobrego. Takie myśli nasuwają się nam w samochodzie, zdążającym do Poznania. Na drodze ruch. Wozy z biało-czerwonymi chorągiewkami ciągną w jedną i drugą stronę. Przyjeżdżają z dawnego terenu „Generalnego Gubernatorstwa" mieszkańcy Wielkopolski. Równocześnie jedzie i idzie pieszo wielu Polaków z Niemiec.

Współtowarzysz podróży, który przez całe pięć lat był w Poznaniu, opowiada. Jakże jeszcze niedawno, bo nie całe trzy miesiące temu, na ulicach miasta nie wolno było mówić po polsku. Na polskich kościołach był napis „nur fuer Deutsche" (polskie kościoły zamieniono na ewangelickie).

Na krańcach miasta, w suterynach, na poddaszach, w walących się domkach wolno było mieszkać Polakom. Nie było ani jednego Polaka w Poznaniu, który by mieszkał we własnym przedwojennym mieszkaniu. Inteligencja, rzemieślnicy, kupcy albo zostali wysiedleni do „Generalnego Gubernatorstwa" albo wysłani do obozów. Ten, kto pozostał w Poznaniu, mógł być pracownikiem fizycznym albo (o ile chodzi o niektórych rzemieślników) kierownikiem we własnym warsztacie czy przedsiębiorstwie.

Młodych ludzi ściągano przymusowo do robót w fabrykach. Warunki pracy były ciężkie. Za spóźnienie, rozmowę w godzinach pracy, przypadkowe uszkodzenie narzędzi — bito i wydawano zarządzenia, zgodnie z którymi polski robotnik odbywał karne prace w niedziele.

Z 700 księży Wielkopolski Niemcy wymordowali 300. Pozostali zmuszeni byli wyjechać do „Generalnego Gubernatorstwa", albo ukrywać się w okolicy Poznania. W Żabikowie pod Poznaniem Niemcy zorganizowali karny obóz. W obozie tym jako też w więzieniu śledczym „Fort VII", mieszczącym się na peryferiach Poznania, zginęło wielu Polaków.

Kończy się opowieść o „wczorajszym" Poznaniu, wjeżdżamy do miasta. Śródmieście jest zniszczone od pocisków artyleryjskich część domów wypalona. Na placy Wolności są świeże groby żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej i Polaków. Młodzież polska mieszkająca w Poznaniu brała udział w szturmie na Cytadelę 22 i 23 lutego. Przedmieścia Poznania są nietknięte. Na ulicach widzimy dużo ludzi z biało czerwonymi kokardkami. Poznań wiecznie polski ożywa. Poznaniacy z wrodzoną sobie pracowitością organizują w szybkim tempie życie gospodarcze.

Na ulicy Ogrodowej spotykamy prezesa Specjalnego Sądu Karnego ob. Zembrzuskiego. Dowiadujemy się, że w chwili obecnej sądzi się już zdrajców Narodu Polskego i zbrodniarzy hitlerowsko - faszystowskich. W najbliższym czasie odbędą się rozprawy przeciwko tym przodownikom w fabryce Cegielskiego (Deutsche Waffen u. Munitionsfabrik), którzy znęcali się nad robotnikami polskimi. Ludność Poznania zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że należy karać wszystkich, którzy sprzeniewierzyli się Narodowi i Państwu Polskiemu i chce wyplenić jednostki o małej wartości moralnej. Do Sądu Specjalnego np. wpłynęła skarga Poznanianki - Polki, która oskarża rodzoną siostrę o to, że w czasie okupacji stykała się z SSmanami i między innymi zrobiła na nią doniesienie do Gestapo.

Żegnamy się z prezesem Sądu Specjalnego, idziemy dalej. Patrzymy na polskie napisy stolicy Wielkopolski, na uśmiechnięte twarze, wsłuchujemy się w słowa dzieci, wypowiadane najczystszą polszczyzną. Okrutne, złe „wczoraj" przeminęło, jest poza nami, cieszymy się z dnia dzisiejszego i z wiarą patrzymy w jutro.

Lena Włodykówna.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01285 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2